

Baczenie abyscie się wzajemnie nie zjedli

Św. Paweł

Slow-Science (II)

Jakiś czas temu („PAUza Akademicka” 135) zaproponowałem – trochę żartem – zorganizowanie ruchu SLOW-SCIENCE. Ponieważ jednak kilka osób potraktowało sprawę bardziej poważnie i zaczęło zadawać mi pytania o szczegóły, spróbuję wyjaśnić, co miałem na myśli.

Chodzi mi o ruch, który – tak jak SLOW-FOOD promuje stare smaki – promowałby stare wartości. Gdy badania naukowe były przygodą, a nie zwykłym etatem; gdy wiadomo było, że zrozumienie polega na *zredukowaniu* ilości informacji a nie na jej *powiększeniu*; gdy nie ograniczano się do pośpiesznego produkowania publikacji, lecz czas wykorzystywano głównie na myślenie.

Czy to tylko marzenie starca, który nie ma już sił, aby biec wystarczająco szybko? Może warto w tym miejscu przypomnieć historię młodzieńca, który żalił się swojemu Mistrzowi, że chociaż pędzi za sukcesem tak szybko, jak tylko potrafi, ciągle nie może go złapać. Dostał odpowiedź: a może twój sukces nie znajduje się przed tobą, tylko za tobą, i biegnąc właśnie od niego uciekasz?

Zapewne jest wiele przyczyn sytuacji, o której pisałem kilka miesięcy temu, ale chyba nie ulega wątpliwości, że najważniejszą jest zaciekle, bezwzględna konkurencja, która stanowi kamień węgielny obowiązujących w nauce procedur. Wszystkie nasze instytucje są oparte na paradygmacie, że konkurencja jest podstawą postępu. Zresztą nie tylko w nauce.

Otóż chciałbym tutaj przedstawić tezę, a może nawet szanownych Czytelników do niej przekonać, że ten paradygmat powinien zostać zmieniony. Że w nauce KONKURENCJA powinna zostać uzupełniona lub nawet zastąpiona przez WSPÓŁPRACĘ. Myślę, że to najlepsza, a może nawet jedyna droga, aby uniknąć katastrofy.

Widać przecież gołym okiem, że dzisiaj, z powodu wielkiej liczby zaangażowanych w naukowym wyścigu, konkurencja straciła swoją efektywność. Coraz bardziej skomplikowane eksperymenty i wzrastający stale koszt laboratoriów zmuszają do tworzenia coraz większych zespołów. Zewsząd słychać narzekania, że brakuje czasu na myślenie i zbyt mało jest miejsca na oryginalne pomysły. Co więcej, różne zespoły nie tylko nie mają czasu ze sobą rozmawiać, ale nawet bywa to zabronione. To wygląda na kompletną aberrację, ale stało się standardową procedurą, akceptowaną przez wszystkich. Powód: silnie konkurencyjne otoczenie prowadzi do bezwzględnej walki (nie zawsze fair) o uznanie i o pieniądze. W rezultacie nie mamy już do siebie ZAUFANIA.

W skrócie, organizacja nauki coraz bardziej przypomina wielki przemysł. A i same badania politycy też próbują zredukować do poszukiwania tzw. innowacji i produkcji komercyjnych gadżetów. Trzeba więc coś robić, jeżeli chcemy podtrzymać dalsze trwanie nauki, przedsięwzięcia, które – pozwolę sobie przypomnieć – odrodziło się około 400 lat temu, po przeszło tysiącletnim uśpieniu. Ta refleksja historyczna pokazuje dobitnie, że samo istnienie badań naukowych, kultury naukowej, nie jest z góry zagwarantowane. To bardzo delikatna roślina. Wymaga stałej pielęgnacji.

Chociaż wynik jest niepewny, a droga najwidoczniej długa i bolesna, trzeba koniecznie wykonać choćby drobny, pierwszy krok. Powtarzam więc: kluczowe hasło to WSPÓŁPRACA oparta na ZAUFANIU. Trudne to, ale konieczne, aby nie skończyć w brzuchu Lewiatana.

ABBA



rys. Adam Korpak

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Aleksander Koj, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Jerzy Vetulani, Marta Wyka, Jerzy Wyrozumski, Jakub Zakrzewski, Franciszek Ziejka.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Kobos, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak – grafika; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz zaopatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów niezamówionych redakcja nie zwraca.